



MARZENNA CYZMAN

UNIwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

**FILOZOFIA ZMIANY — ZMIANA W FILOZOFII?
UWAGI O NIE-DUALIZUJĄCEJ FILOZOFII JOSEFA
MITTERERA**

Josef Mitterer nie jest pierwszym filozofem, który poddał radykalnej krytyce powielane w dyskursie filozoficznym od czasów Platona opozycje binarne. Jego propozycje trudno jednak uznać za równorzędne względem dociekań Wittgensteina, Derridy, de Mana, czy nawet Rorty’ego [Rorty 1997, 183–223; Rorty 1995, 13–36]¹. Nie można też zaklasyfikować koncepcji austriackiego filozofa do paradygmatu konstruktywistycznego. Wprawdzie do konstruktywizmu, zwłaszcza tej jego wersji, którą sformułował Ernst von Glasersfeld, jest Mittererowi najbliższej (sam określa się mianem konstruktywisty ze względu na założenia), jednak i względem niego filozof się dystansuje, przeprowadzając radykalną krytykę epistemologii Humberta Maturany [Mitterer 1996, 77–107]. Dualizowanie bowiem filozof uznaje za technikę dyskursywną stosowaną także przez tych badaczy, których zwykle się określać jako zrywających z „całym tym kramem metafizyki”, nawet tych z kręgu konstruktywizmu². Rozważania Mitterera są tak

¹ Sam Mitterer przyznaje się do inspiracji filozofią Rorty’ego, a jego rozważania, zwłaszcza te poświęcone prawdziwości i interpretacji, wydają się te inspiracje poświadczać.

² *Dualizowanie* i *dualizujący* to kluczowe słowa w koncepcji Mitterera, nieuzasadnione są — pojawiające się w niektórych pracach krytycznych czy tłumaczeniach — terminy typu *dualistyczny*, *dualistycznie*, nie znaczą one bowiem tego samego, a co więcej, sądzę, że mogą wypaczać samą koncepcję. Zgadzałem się na określenia *dualizowanie*, *dualizujący*, *filozofia nie-dualizująca* (analogicznie w tłumaczeniach na język angielski *non-dualizing*, nie *non-dualistic!*), Mitterer zdaje się uwypuklać czynnościowy aspekt procedury filozoficznej, jaką poddaje krytyce w swoich pracach. Jednocześnie austriacki myśliciel unika zupełnie nietrafnych skojarzeń z pewnymi ruchami duchowymi czy religijnymi, np. z buddyzmem, które posługują się pojęciem

różne od dotychczas formułowanych koncepcji, że budzą emocje skrajne: od uznania jego propozycji za genialną i możliwą do zastosowania w różnych dziedzinach nauki, i to nie tylko szeroko pojętej humanistyki, aż do całkowitego jej odrzucenia jako propozycji z gruntu irracjonalnej i empirycznie nieadekwatnej. Dyskutowana obecnie przede wszystkim w krajach niemieckojęzycznych, zdaje się jednak zyskiwać coraz większy rezonans także w obszarze języka angielskiego, głównie za sprawą publikacji dwu specjalnych numerów „Constructivist Foundations” (w 1997 i 2013 r.) w całości poświęconych nie-dualizującej filozofii Josefa Mitterera. W Polsce jest wprawdzie znana, przede wszystkim dzięki przekładom dwu głównych rozpraw Mitterera (*Ucieczka z dowolności* i *Tamta strona filozofii*), a także pracom grupy młodych badaczy z Instytutu Filozofii UMK w Toruniu, trudno jednak mówić o przeprowadzeniu na rodzimym gruncie rzetelnej dyskusji na temat nie-dualizującej filozofii.

Poniższa prezentacja koncepcji Josefa Mitterera na pewno tej luki nie wypełni. Jej celem jest bowiem jedynie nakreślenie podstawowych pojęć i opis rozumowań przeprowadzanych przez filozofa, ale i wskazanie pewnych komplikacji, które one powodują. Pełna prezentacja nie-dualizującej filozofii musi ujmować ją w perspektywie potencjalnie najbliższych jej koncepcji filozoficznych (jak tezy Wittgensteina czy założenia radyklanego konstruktywizmu), powinna także uwzględniać dotychczas sformułowane próby jej rozwinięcia (jak choćby prace Stefana Webera) i szereg prac krytycznych, problematyzujących podstawowe jej pojęcia. Nie będę także szczegółowo rozważać Mittererowskiego pojęcia interpretacji, uznaję bowiem, że to radykane jej pojęcie, jakie filozof prezentuje w tekście *On Interpretation*, domaga się osobnego rozpatrzenia [Mitterer 2013, 143–147].

Koncepcja Josefa Mitterera zakłada zerwanie z powszechnym dualizującym sposobem prowadzenia dyskursu, który od samego początku istnienia filozofii jest oparty na niesproblematyzowanych założeniach, „paradogmatach”, jak nazywa to sam autor [Mitterer 1996, 10]. Krytyce tego typu dyskursu towarzyszy sformułowanie koncepcji

dualistyczny i słowami od niego derywowanymi. W tekście głównym stosuję łącznik między dwoma wyrazami składowymi interesującego słowa, pozostając w obrębie pewnej angielskojęzycznej tradycji terminologicznej (i graficznej).

alternatywnej, „filozofii zmiany”, zmiany zarówno ze względu na zerwanie z tradycyjnym sposobem stawiania i rozwiązywania problemów filozoficznych, jak i z uwagi na „zmianę” jako podstawowy warunek i zarazem cel kształtowania się ciągu deskrypcji „so far” — „from now on”. Mitterer dokonuje rekonstrukcji dualizującego sposobu mówienia w aspekcie historycznym, wskazując sposób jego instytucjonalizowania, którego efektem jest dominacja dualizujących technik argumentacji w filozoficznym uniwersum dyskursów.

„Dualizujący sposób mówienia” to wyrażenie, którego używa Mitterer na oznaczenie filozofii opartej na dychotomicznych rozróżnieniach (typu przedmiot — opis, język — świat, podmiot — przedmiot), stanowiących z kolei źródło problemów badawczych. Jego staranna analiza pozwala stwierdzić swoistą okazjonalność dualizującego sposobu mówienia, można wszak wyobrazić sobie takie dzieje ludzkiej myśli, które z jakichś powodów uorganizowałby inny sposób postrzegania zjawisk i inne podejście do języka. Refleksja taka należy jednak do rzadkości, bo w określony sposób wyedukowani i zsocjalizowani w sposób automatyczny używamy dualizujących technik argumentacji. Taką właśnie alternatywę względem dominującego dualizowania jako podstawy — jak zwykło się to ujmować — każdego racjonalnego dyskursu prezentuje Mitterer w zasadniczej części swojego wyводу w książce „Tamta strona filozofii”. W „Ucieczce z dowolności” natomiast austriacki filozof charakteryzuje dualizujący sposób mówienia i utrwalające go strategie dyskursywne.

Filozofie dualizujące są zorientowane na obiekt oraz na prawdę (a właściwie na Prawdę, jedyną i obiektywną). Stąd też wynika konieczność toczenia sporów, w których muszą zostać zastosowane techniki służące obronie własnego stanowiska i dyskredytacji poglądów z nim sprzecznych. Dowolności usiłuje się uniknąć poprzez skoncentrowanie na prawdzie przy jednoczesnym uznaniu konkurencyjnych teorii za skażone dowolnością [Abriszewski 2010, 226]. Charakterystyczne dla filozoficznego myślenia dualizowanie to operacja poznawcza i technika dyskursywna, która polega na czynieniu problemem podstawowym wskazanych wyżej dychotomicznych rozróżnień, przy czym sposób definiowania poszczególnych członów opozycji może być różny, a sama relacja rozmaicie konceptualizowana. Problemy filozoficzne rodzą się w wyniku próby objaśnienia

wskazanych tu relacji, stąd dyskursy koncentrują się na zagadnieniu referencji, obiektywności czy prawdy. Sposób rozwiązania problemu owych dychotomii różnicuje filozoficzny dyskurs, tak więc w efekcie mamy realizm, idealizm czy konstruktywizm. I ten ostatni bowiem jest przez Mitterera uznawany za wyraz myślenia dualizującego, choć — podkreślę to raz jeszcze — właśnie z konstruktywizmem najczęściej badacz ten bywa utożsamiany. Czynnikiem decydującym o określeniu ich wspólnym mianem filozofowania dualizującego jest założenie „tamtej strony dyskursu” (tego, co — posługując się może bardziej adekwatnym terminem angielskim — jest „beyond”). Jak wskazuje Mitterer, w zależności od tego, który członek relacji zostanie uznany za główny, ową „tamtą stronę” może stanowić świat realny, idealny, bądź też świat w określonym stopniu skonstruowany. To, czym dokładnie jest „tamtą stronę”, nie ma jednak wpływu na zasadniczy cel filozofowania dualizującego, jakim jest każdorazowo poszukiwanie Prawdy i zgodności między dwoma członami przyjmowanej opozycji. Dualizujący sposób mówienia staje się techniką argumentacji, gdy w dyskursach występują konflikty. Wówczas to właśnie aktualizuje się ową „tamtą stronę” w celu obrony własnych koncepcji i wykazania fałszywości twierdzeń z nimi niezgodnych. Stosowanie dualizującej techniki argumentacji przez uczestników sporu nie prowadzi bynajmniej do rozwiązania problemu, raczej go pogłębia, prowadząc do sytuacji bez wyjścia albo do sytuacji, w której jedynym wyjściem jest użycie przemocy [Zybertowicz 1995]. Stosowanie dualizujących technik argumentacji oznacza bowiem założenie jednej i jedynej Prawdy. Powoływanie się na „tamtą stronę” jest więc sfunkcjonalizowane względem konieczności jej wykazania i powstrzymania ewentualnej krytyki. Użycie w roli instancji rozstrzygających świata „takim, jaki on jest”, natury, Boga, nauki, ma na celu uprawomocnienie podejmowanych w dyskursie aktów mowy, przy czym przemilcza się to, że same te instancje rozstrzygające są — jak sam odnośnie do tekstu wyraża się Mitterer — „tępe” i „nieme” [Mitterer 2013, 143–147]. Osoby podejmujące dyskurs dualizującego typu ustanawiają się mocą arbitralnej decyzji ich autoryzowanymi przedstawicielami, uposażonymi w zdolność przemawiania ich głosem i reprezentowania ich racji, zawsze tożsamy z presuponowaną w formułowanym dyskursie Prawdą. Austriacki filozof przeprowadza krytykę założenia

istnienia tego typu instancji rozstrzygających i proponuje taki sposób postępowania, który polega na tym, że różnej od języka rzeczywistości ani się nie zakłada, ani też nie wytwarza, opis natomiast, tradycyjnie ujmowany w relacji do czegoś, postrzega się jako formujący z przedmiotem jedność. Zakładana w dualizującym sposobie mówienia różnica kategorialna między przedmiotem opisu a opisem przedmiotu zostaje w koncepcji Mitterera zniesiona, w zamian filozof proponuje nie-dualizującą procedurę, w myśl której przedmiot opisu nie jest od opisu różny, lecz stanowi tę jego część, która została już wykonana. Opis nie jest zatem odniesiony do przedmiotu, lecz od niego wychodzi, stanowiąc kontynuację już dokonanego opisu. Opisywać znaczy w rozważaniach Mitterera tyle co kontynuować już wykonany („na razie” wykonany — „so far”) opis danego przedmiotu [Mitterer 1996, 36]³. A zatem, posługując się jednym z przykładów podanych przez filozofa, opisywać *jabłko* znaczy kontynuować (już wykonany) opis — *jabłko*. Dalej opis ten może być różnie poprowadzony, np. *jabłko* jako opis „so far” jest kontynuowany jako opis „from now on” — *jabłko leżące na stole*. Opisując więc, wykraczam poza zastany opis, tu — *jabłko leżące na stole*. Opisywać *jabłko leżące na stole* oznacza kontynuację opisu — *jabłko leżące na stole*. Jeżeli mam zamiar opisać *jabłko leżące na stole*, muszę mieć przed sobą zastany, dany opis, czyli *jabłko leżące na stole*. Opis ten prowadzę dalej, przy czym, co bardzo ważne, żadna deskrypcja nie jest uprzywilejowana. Jak powiada Mitterer, wiedzieć coś o *jabłku leżącym na stole* to wiedzieć więcej, wiedzieć coś innego niż to tylko, że *jabłko leży na stole*, np. kontynuacją opisu — *jabłko leży na stole* — może być deskrypcja *jabłko jest czerwone*. W dualizującym sposobie mówienia opisy są skierowane na przedmiot, a opis zastany jest tożsamy względem innych opisów, są bowiem możliwe różne kontynuacje tego samego zastanego opisu. W efekcie pojawia się meta-język i język przedmiotowy, rozróżnienie, które na gruncie nie-dualizującego sposobu mówienia nie zachodzi, wszak opis opisu stanowi dalszy ciąg poprzedniego opisu. Patrząc na tę procedurę z szerszej perspektywy, jak robi to Krzysztof Abriszewski, można by powtórzyć za tym badaczem, że właściwie każda działalność poznawcza

³ W oryginale filozof, podając przykłady opisów, stosuje także nawiasy kwadratowe, dla uproszczenia i stylistycznej spójności zdecydowałam się ograniczyć ich zapis w tekście głównym do kursywy.

może zostać ujęta jako tworzenie kolejnego lub alternatywnego opisu, bądź też jako zmagania między różnymi opisami [Abriszewski 2010, 237]. Zestawiając ten wątek koncepcji Mitterera z odnośnym fragmentem dociekań Latoura, Abriszewski uzupełnia także rozważania austriackiego filozofa, formułując tezę, że w toku analiz badacz mógłby „sprawdzać zasadność przechodzenia od jednego opisu do następnych” [Abriszewski 2010, 234]. Z szerszej perspektywy działalność poznawcza może zostać ujęta jako wytwarzanie, jak badacz to określa, „sieci opisów”, które z kolei wytwarzają kolejne opisy. Efektem końcowym procesu przechodzenia od opisu do opisu jest „sieć powiązań” [Abriszewski 2010, 234].

Taki sposób ujęcia prowokuje jednak do zasadniczego pytania: czy skoro austriacki filozof mówi tylko o kontynuowaniu opisów, to tym samym presuponuje, że cały świat jest tekstem? [Abriszewski 2010, 228] Czy nie jest tak, że w nie-dualizującym sposobie mówienia przedmiotem opisu jest opis, a nie przedmiot? Sprawa bynajmniej nie jest prosta i wymaga dokładniejszego omówienia, które należałoby zacząć od przytoczenia tezy epistemologicznej⁴. Jak twierdzi Mitterer, poznanie czegoś to poznanie wykraczające poza już osiągnięte poznanie, zatem nie dążymy do poznania świata, lecz „wychodząc od poznania świata, dążymy dalej” [Mitterer 1996, 38]. Jest tu więc zasadnicza różnica względem procesu poznania zakładanego w dualizującym sposobie mówienia. U podstaw dążenia poznawczego leży przesłanka o świecie różnym od języka. W czasie procesu poznawania świata (czy temu, co rozumie się przez składające się na niego elementy) przypisuje się określone właściwości, jakie posiadał już wcześniej, w konsekwencji efektem procesu poznania jest określenie jego przesłanek. Proces poznania widziany jest więc w nie-dualizującej filozofii z zupełnie innej perspektywy. Mitterer nie zakłada jednak, że opis odnosi się sam do siebie. Przyjmuje, że „każdy opis

⁴ Konsekwentnie będę tu mówić o epistemologii Mitterera, choć mam świadomość, że jest to posunięcie kontrowersyjne. Często przyjmuje się bowiem, że odrzucenie fundamentalizmu klasycznej filozofii musi być skorelowane z odrzuceniem badań epistemologicznych czy w ogóle z negacją epistemologii. Przyjmuję za M. Hempolińskim, że można uprawiać taką filozoficzną refleksję nad poznaniem, która nie jest oparta na absolutyzmie czy fundamentalizmie, choć nie mogę poddać tu tego stwierdzenia głębszym analizom [Hempoliński 1995, 277–290].

przedmiotu przynosi zmianę przedmiotu opisu”, a relację między przedmiotem opisu a opisem przedmiotu widzi jak opis „so far” do opisu „from now on”, zatem jako związek między właśnie dokonanym opisem a opisem jeszcze niedokonanym [Mitterer 1996, 38]. Opis przedmiotu w połączeniu z opisywanym przedmiotem jest zatem przedmiotem następnego opisu. Każdorazowo wychodzę od opisowo ujętego przedmiotu i kieruję się dalej, zmieniam i kontynuuję zastane deskrypcje. Najistotniejsze wydaje się to, że tradycyjnie pojmowana różnica między opisem a przedmiotem zostaje zniesiona poprzez włączenie jej w porządek dyskursu. Nowy opis przedmiotu zmienia przedmiot opisu. Pojęcie zmiany wydaje się tu mieć doniosłe konsekwencje, prowadzi bowiem do wniosku o niestabilności przedmiotu. Jego tożsamość staje się funkcją opisu, czy też „sieci opisów”, mimo to jednak projekt Mitterera nie prowadzi do panopisowości, na mocy której uposażeniem świata byłyby opisy, a nie przedmioty. Jego rozumowanie nie prowadzi do absurdu polegającego na uznaniu, że — powołam się na podany wcześniej przykład — jem opis czerwonego jabłka, a nie jabłko. Austriacki filozof wprawdzie odrzuca ideę przedmiotu różnego od języka, zakładając, że każdy przedmiot jest opisany, jednak nie presuponuje, że opis wytwarza przedmiot opisu, przyjmuje jedynie, iż opis go zmienia. Pytanie o esencję przedmiotu zostaje więc uchylone, nie można go bowiem sensownie sformułować, przyjmując nie-dualizujący tryb wypowiedzi. Propozycja Mitterera koncentruje się na kierunku od przedmiotu, a nie jak w ujęciach dualizujących do przedmiotu, brak tu założenia tożsamości i poznawalności przedmiotu samego w sobie, sformułowanie deskrypcji zmienia przedmiot opisu, a jej kontynuacją jest ciąg dalszych, od-przedmiotowo formułowanych opisów. Dlatego tę Mittererowską procedurę poznawczą określam mianem poznania-od-obiektowego [Cyzman 2013, 173–182]. Jeżeli poruszam się w obrębie dyskursu i nie zakładam różnej od języka rzeczywistości, nie mogę wyjść poza dyskurs i dociekać istoty obiektu, jeżeli chcę określić esencję, to muszę założyć, że przedmiot dany jest przedopisowo i bezopisowo może też zostać ujęty. Mitterer wskazuje jednak, że nie można podać przedmiotu opisu bez podania choćby podstawowego, szczątkowego opisu, czyli zakładany w dualizujących dyskursach różny

od języka przedmiot jest w ogóle niemożliwy do wskazania, bo nie jest możliwe podanie przedmiotu nieopisanego [Mitterer 1996, 59].

Skoro żadna deskrypcja nie jest uprzywilejowana, a właśnie dokonany opis nie przesądza, w którym kierunku ma być kontynuowany, to rodzi się pytanie o sytuacje konfliktowe, gdy dwie osoby w zupełnie różnych kierunkach prowadzą opis, zmieniając przedmiot opisu w sposób względem siebie nieporównywalny. I tak np. osoba A i osoba B rozporządzają tym samym opisem „so far”: *jabłko leży na stole*, lecz kontynuują go za pomocą dwu różnych deskrypcji. Osoba A powiada: *jabłko, które leży na stole, jest czerwone*; osoba B formułuje opis: *jabłko, które leży na stole, jest zielone*. Rozumowanie austriackiego filozofa zakłada, że po pierwsze, aby było możliwe podanie różnych deskrypcji „from now on” musi być zgoda co do opisu „so far”, zatem: *jabłko leży na stole*. Z chwilą jego kontynuacji za pomocą dwu różnych deskrypcji mamy do czynienia nie z jednym przedmiotem, ale z dwoma różnymi obiektami. Już ta okoliczność dowodzi, że instancją rozstrzygającą sytuację sporną nie może być przedmiot, to nie on bowiem w ścisłym sensie poprzedza interesujące nas opisy. Rozwiązanie konfliktu przebiega w kierunku, który odzwierciedla odprzedmiotową epistemologię nie-dualizującej filozofii. Nie cofam się do poprzednich opisów, by szukać potwierdzenia jednej z deskrypcji, ale postępuję naprzód, formułując dalsze opisy, które albo da się pogodzić z opisem: *jabłko jest czerwone*, albo z opisem: *jabłko jest zielone*. Kluczową rolę odegrają tu zatem negocjacje przedsiębrane podczas konwersacji/badań/dyskursu. Austriacki filozof pojmuje rozstrzygnięcie między dyskusyjnymi opisami jako możliwe po sformułowaniu wspólnych nowych opisów [Mitterer 1996, 56].

Sądzę, że oryginalność rozumowania Mitterera będzie wyraźniejsza, gdy zostanie ono zestawione z tym typem myślenia o rozstrzyganiu sytuacji konfliktowych, do którego przywykliśmy przyzwyczajeni do dualizowania. W dualizującym dyskursie obiekt zostaje umieszczony po „tamtej stronie” w celu autorytatywnego wykluczenia opisów niezgodnych z tym, który dana osoba przedstawia w swoim dyskursie [Mitterer 1996, 71–73]. Nie-dualizujący sposób mówienia natomiast zakłada, iż w sytuacji konfliktu nie dokonują selekcji opisów przedmiotu w wyniku arbitralnej decyzji, lecz staram się zmieniać opisy, konfrontować je z innymi, także tymi względem

moich niezgodnymi, jestem gotowa na rezygnację z mojego opisu i zastąpienie go innym. Mamy tutaj zatem poniechanie dyskursu w wymiarze esencjalistycznym i zastąpienie go dyskursem zwartościowanym pragmatycznie, w jego społecznym i kulturowym aspekcie, choć ten właśnie aspekt jest niestety słabo reprezentowany w koncepcji Mitterera.

Obnażając retoryczne sztuczki dualizującego sposobu argumentowania, Mitterer wskazuje, że jest on sfunkcjonalizowany względem chęci obrony jedynej słusznej Prawdy. Prawdy rozumianej po Rortiańsku w sensie czegoś, co tkwi na zewnątrz. Austriacki filozof, podobnie jak amerykański neopragmatysta, zakłada, że prawdziwość jest własnością opisów, ma zatem charakter wewnętrzny. Prawdziwy jest ten opis, który tu i teraz jest zgodny z moimi przekonaniem, w który wierzę, i do którego jestem gotowa przekonywać innych. Zmiana przekonania oznacza zmianę kwalifikacji opisu, oceniam go jako fałszywy z perspektywy nowej deskrypcji, błędu nie można wszak stwierdzić w trakcie jego popełniania, jedynie z perspektywy czasu, gdy uznaję poprzednią moją deskrypcję za fałszywą lub gdy oceniam opis niezgodny z moim. Choć problematyce prawdy Mitterer poświęca stosunkowo dużo miejsca w *Ucieczce z dowolności*, to nie formułuje jej pojęcia i nie podaje żadnej nowej koncepcji prawdy [Mitterer 2004, 143–146]. Zdaje się po Rortiańsku zakładać, że jest to jedno z tych metafizycznie uwikłanych pojęć, o których lepiej nie mówić [Rorty 2009, 28–29].

Dualizowanie prowadzi — powrócę jeszcze do tego wskazanego już wyżej wątku — do sytuacji patowych, których rozwiązaniem w celu potwierdzenia własnego stanowiska jest najczęściej po prostu użycie przemocy. Filozof wyodrębnia cztery podstawowe triki retoryczne używane podczas sporu: powołanie się na „tamtą stronę”, używanie prostych przykładów, których prawdziwość została założona jeszcze przed dyskursem, personalizacja stanowiska przeciwnika z jednoczesną depersonalizacją stanowiska własnego (co stwarza wrażenie przemawiania w imieniu większej liczby osób), a także chwyt pozornego podważania własnych racji (pozornego, bo dokonywanego przy użyciu elementów własnej koncepcji) [Mitterer 2004, 89–98]. Skojarzenie Prawdy z wolą jej siłowego ustanowienia, a dyskursu z przemocą, jest jedynie kilkakrotnie wspomniane przez Mitterera i nie

zyskuje dokładniejszej eksplikacji, takiej choćby, jaką zaprezentował Michael Foucault w swych pracach [Foucault 1971]. Przemocy, którą można w kontekście uwag filozofa zaprezentowanych w *Ucieczce z dowolności* rozumieć nie tylko w najbardziej tu narzucający się sposób — jako użycie siły w celu potwierdzenia własnej racji i obalenia sprzecznych z nią poglądów, ale także w — tak to określe — jej łagodniejszej, „rozcieńczonej” wersji, z którą obcujemy w porządku dyskursu, nie tylko filozoficznego. Jak wskazuje autor, dyskusje przebiegają tu pod nieobecność oponenta lub — to szczególnie dogodne — prowadzi się spór z osobą nieżyjącą, co wszak w filozofii nie jest rzadkim czy osobliwym zjawiskiem. Dlatego spór trwa nawet całe wieki i oczywiście nie przynosi żadnych rozstrzygnięć, mnoży problemy, zamiast je redukować [Mitterer 2004, 81]. Propozycji Mitterera nie należy jednak rozumieć jako próby obalenia dualizowania i zastąpienia go już nie tylko nowym typem prowadzenia dyskursu, ale i nową, wspaniałą wizją lepszej rzeczywistości. Takie absurdalne cele nie przyświecają filozofowi, którego podejście określiłabym jako racjonalną próbę podania pewnej alternatywy względem zinstytucjonalizowanych technik argumentacji po to, by uchronić nas samych przed wpadnięciem w pułapkę dualizujących trików, manipulacji, prowadzących do ujęć jednostronnych i arbitralnych. Wprowadzie nie-dualizujące ujęcie rzeczywistości z uwagi na zniesienie dychotomii język — świat uznać można za monistyczne, jednak biorąc pod uwagę fakt, iż filozof opowiada się przeciwko ukierunkowaniu dyskursów na poszukiwanie Prawdy, zakładając możliwość funkcjonowania wielu różnych poglądów o danym przedmiocie, należy przyjąć, że jego propozycja prowadzi raczej do pluralizmu. Projekt Mitterera skłania także do weryfikacji poglądów przez nas zakładanych, do pytania, w jakim stopniu to, co głosimy, jest pochodną naszej socjalizacji, edukacji, osób, które nas kształciły, wychowywały, uprzedzeń, które w nas powstały pod wpływem określonych czynników etc. Nie oznacza jednocześnie konieczności rezygnacji z racjonalnej dyskusji, prowadząc dyskurs nie-dualizujący wszak również uzasadniam moje poglądy i dbam o jasność i logikę mojego wyводу. Przyjmuję jednak jednocześnie Rortiańskie założenie przygodności moich poglądów, tu i teraz głoszonych, wypowiedzianych z przekonaniem i „w trybie serio”, ale przecież możliwych do zmiany w jakiejś bliżej nieokreślonej rzeczywistości i pod

wpływem na razie mi nieznanymi czynnikami i okolicznościami. Przyjmuję zatem, że mogę przedmiot opisać na nowo, że zakładana przeze mnie tymczasowo droga od opisu przedmiotu do jego wskazania może mi się po prostu nie powieść.

Projekt Josefa Mitterera to koncepcja o charakterze metafizycznym, nie uwzględnia więc w stopniu wystarczającym pragmatycznych warunków procedur, które są w niej rozważane. Ważna jest zarówno odpowiedź na pytanie o to, w jaki sposób przechodzimy od deskrypcji do opisu, jak i rozpatrzenie tego, ze względu na jakie czynniki dochodzi do stabilizowania się opisów w sytuacji konfliktowej, ich wycofywania i wspólnego ustalania. Warunki zmiany w procesie deskrypcyjnym nie zostały właściwie w ogóle określone. Nie wiemy zatem na podstawie pism Mitterera tego, ani skąd bierze się owa uzgodniona deskrypcja wyjściowa (czy to rodzaj Wittgensteinowskich pewności?), od której zawsze rozpoczyna się spór, ani też, w jaki sposób kontynuuję, a więc zmieniam opisy. Problematyczne wydaje mi się także uczynienie przez Mitterera pojęcia dowolności słowem-kluczem swej koncepcji. Rozumiem, że pozostaje tu kontynuatorem Rortiańskiej tezy o przygodności języka i jaźni, ale mój opór budzi jej radykalizacja. Opisy, które prowadzimy od przedmiotu, są przygodne, bo nieugruntowane w przedmiocie, który sam w sobie nie określa żadnych warunków ich prawdziwości. Formułowane są jednak przez osoby instytucjonalnie usytuowane, zawsze w określonym kontekście społecznym i kulturowym, niemogące zdystansować się wobec tych przekonań i przed-rozumień, we władaniu których już pozostają. Dlatego opisy nie są nigdy dowolne, choć nie są też nigdy stałe i niezmiennie. W tym sensie nikt nie może być, jak wskazywał Stanley Fish, relatywistą, nie należy też się w związku z tym obawiać owego *anything goes* [Fish 2008]. Mitterer jak sądzę zbyt szeroko rozumie pojęcie dowolności, a ponieważ nie funkcjonalizuje pragmatycznie swych obserwacji dyskursu, powstaje wrażenie, jakby dopuszczał możliwość funkcjonowania wszelkich idiosynkrazji. Jest to zresztą sprzeczne z jego uwagami odnośnie do dualizowania. To ukształtowało się bowiem w sposób przygodny jako pewien typ myślenia i prowadzenia dyskursu, w który zostaliśmy wdrożeni poprzez edukację i funkcjonowanie w ramach instytucji. Jego wybór nie jest zatem dowolny, w sposób nieświadomy zaczynamy dualizować na

zasadzie pewnych konieczności, w które zostaliśmy wdrożeni. Dopiero uczynienie dualizujących trików perswazyjnych transparentnymi, co czyni w swej pracy Mitterer, pozwala nam zobaczyć przygodność tego typu prowadzenia dyskursu i — na zasadzie wolnego wyboru — sprowokować nas do posługiwania się innym zupełnie słownikiem.

Koncepcja Mitterera, choć ma być intencyjnie nie-ontologizująca (bo ma nie kierować się ku przedmiotowi, ale od niego wychodzić), jest jednak ontologicznie uwikłana. Uważam wprawdzie, że to raczej retoryka jest dla niej prymarnym kontekstem interpretacyjnym, jednak komplikacje ontologiczne, do których prowadzi stanowisko austriackiego filozofa, są na tyle interesujące, że Mitterera czyta się najczęściej w kontekście ontologii i epistemologii. Są to interpretacje przeważnie krytyczne, wskazujące na sprzeczności czy niedookreślenia w obrębie koncepcji [Ochs 2013, 190–201]. I tak, filozof nie chce pytać o to, co jest przed opisem, deskrypcję ujmuje w jedność z przedmiotem, i to zawsze w sytuacji opisywania, w ten sposób unika regresu nieskończonego. Czy jednak nie jest to unikanie pozorne? Czy w ten sposób pytanie o pierwszą deskrypcję jest uchylone? W jaki sposób się ją bowiem ustanawia? Czy jednak i tak nie dochodzimy określną drogą do poza-językowego przedmiotu?

Rozwijając tu ustalenia austriackiego filozofa, używam — korelatywnie do stosowanego przez niego zestawu pojęć — terminu „deskrypcja”. Wszystkie uwagi upragmatyczniające wywód Mitterera czynię, wychodząc od tego niewątpliwie kluczowego pojęcia nie-dualizującej filozofii. Tymczasem to centralne pojęcie wydaje się najbardziej problematycznym i — przynajmniej na pozór — najmniej jasnym określeniem. Paradoks polega tu na tym, że wprawdzie jesteśmy w stanie zrozumieć Mittererowskie pojęcie deskrypcji, znamy je bowiem bardzo dobrze z tradycji filozoficznej i lingwistycznej, lecz właśnie dlatego zarazem rozumieć go nie możemy. Przecież deskrypcja to pojęcie uwikłane w dyskurs dualizujący, jak zatem może stanowić centralną kategorię filozofii względem niej alternatywnej?

Sposób ujęcia semantyki pojęcia deskrypcji stanowi oczywiście wykładnik epistemologicznych (i ontologicznych) założeń przyjmowanych w określonym nurcie filozoficznym czy lingwistycznym; tym, co jednak łączy poszczególne definicje deskrypcji, jest po pierwsze — jej językowe rozumienie, po drugie — konieczność

jej odniesienia do przedmiotu (opis bez niego staje się pojęciem pustym), zatem związek z referencją (odniesieniem rozumianym, znów będę tu abstrahować od szczegółowych jej definicji, jako relacja między słowem a rzeczą). Deskrypcja jak chyba żadne inne pojęcie w sposób szczególnie wyrazisty wyraża dualizujący sposób postrzegania języka i świata. Poświadcza to także olbrzymia liczba jej pragmatycznych zastosowań w dyskursie, w którym służy do podkreślenia i skonceptualizowania relacji między językiem a różnymi od niego przedmiotami. Krzysztof Abriszewski, powołując się na okoliczność *stricte* językowego, także w rozważaniach Mitterera, ujęcia deskrypcji, pyta zatem o nie-językowe rzeczy (jak np. wirusy). Postuluje redefinicję zajmującego nas pojęcia w taki sposób, by odnosiło się nie tylko do języka i mogło być rozumiane jako proces o bardziej uniwersalnym charakterze. Wskazuje, że być może mogłoby to być coś w rodzaju Derridańskiego „writing” — „pisma”/„pisania” [Abriszewski 2008, 195]. Porównując Teorię Aktora-Sieci Latoura i koncepcję Mitterera, odnajduje ekwiwalent jego pojęcia deskrypcji w „artykulacji”, terminie używanym przez francuskiego myśliciela, jednak nie dokonuje jeszcze spójnej wykładni alternatywnego rozumienia deskrypcji w nie-dualizującym sposobie mówienia⁵.

Bardzo trudno jest przeformułować czy uściślić pojęcie deskrypcji w taki sposób, aby wydawało się bardziej adekwatne względem nie-dualizującej koncepcji Mitterera. Problem jest tym trudniejszy do rozwiązania, że zastrzeżenia wobec sposobu i zakresu jego użycia w koncepcji austriackiego filozofa wynikają w dużej mierze z upowszechnionych kontekstów, w jakich występuje deskrypcja, jak również z naszej skłonności do wydzielenia różnych od języka przedmiotów. Deskrypcja nie jest poza tym jedynym pojęciem dualizująco uwikłanym, które stanowi językowe uposażenie koncepcji Mitterera. Czy nie jesteśmy więc już na najbardziej elementarnym poziomie tej koncepcji, na poziomie jej słownego wyrazu, ukierunkowani dualizująco, tak że wszystkie używane dla jej

⁵ Tezę o zbieżności teorii B. Latoura i koncepcji J. Mitterera K. Abriszewski uzasadnia w sposób wyjątkowo przekonujący w wielu swoich pracach [Abriszewski 2010, 231–244]. Tutaj formułuje taką oto tezę końcową: „Proponuję fuzję, a nie przełożenie kategorii pojęciowych jednej koncepcji na pojęcia drugiej, aby uzyskać korzyść w postaci połączonej płaszczyzny” [tamże, 242].

sformułowania pojęcia mienia się dwojgiem znaczeń nawzajem wykluczających się?

Można spróbować uniknąć impasu czy sprzeczności, wykorzystując pewne sugestie samego Mitterera. Filozof twierdzi, że używanie terminologii oszczędnej może prowadzić do redundancji, a bogatej z kolei — utrudnić zrozumienie koncepcji, bo bardzo trudno można znaleźć pojęcia nieukształtowane przez terminologię dualizującego dyskursu. Mitterer sam przyznaje, że zdecydował się na tę pierwszą trudność [Mitterer 1996, 7], należy więc — patrząc przez pryzmat niezwykle oszczędnego, a jednocześnie bardzo precyzyjnego stylu filozofa — zauważyć raczej próbę uniknięcia uwikłania w z gruntu dualizujące pojęcia, na tyle, na ile to w ogóle jest możliwe. Ciągła precyzacja utrwalonych w dyskursie pojęć filozoficznych też nie byłaby dobrą strategią unikania ewentualnych nieścisłości, sama koncepcja wszak mogłaby się rozmyć w serii ciągłych uściśleń. Wyobrażam sobie także sytuację zupełnie przeciwną — sformułowanie nie-dualizującej koncepcji za pomocą zestawu zupełnie odmiennych pojęć. Nawet przy założeniu, że na wstępie jej wykładu zostałyby podana lista tych terminów, to raczej trudno oczekiwać, że tak oryginalnie podana teoria zostałaby w ogóle zrozumiana. Należy przypuszczać, że utyskiwano by na językowe udużnienia, semantyczne dziwolągi i brak zakorzenia w tradycji pojęciowej. Sądzę zatem, że austriacki filozof wybrał mimo wszystko rozwiązanie optymalne. Porządek prowadzonych przez niego rozważań zdaje się potwierdzać sposób używania interesujących nas pojęć. Charakteryzuje on wszak najpierw dualizujący sposób mówienia i relacje, które on projektuje (świat a język) — tu użycie pojęć typu opis wydaje się nie budzić żadnych kontrowersji — a następnie przechodzi do zarysu nie-dualizującego trybu wypowiedzi, pokazując jego konsekwencje dla ujęcia tradycyjnej relacji przedmiot — język. Pojęcia pozostają te same, ale zmienia się ich semantyka, mamy pokazaną zmianę znaczenia poprzez umieszczenie tego samego terminu w zupełnie innym kontekście epistemologicznym. Nie zmienia to jednak przypuszczenia, że gdyby udało się znaleźć jakies pojęcie niewikłane w dualizujące konotacje, stanowiące np. efekt lingwistycznej operacji na samym słowie „deskrypcja”, to być może oparte na nim komentarze do koncepcji Mitterera przysłużyłyby się jej pełniejszej recepcji.

Rozważania Josefa Mitterera stanowią więc wyraz skrajnie nie-esencjalistycznego myślenia o języku. Czy ta niewątpliwie oryginalna koncepcja ma szanse stać się istotną alternatywą dla dyskursu dualizującego? Czy zastosowana jako pewna dyskursywna rama w innych dziedzinach działalności badawczej może w sposób trwały i efektywny zmienić ich oblicze? Czy ta filozofia zmiany rzeczywiście zmieni oblicze filozoficznego dyskursu? Najsensowniejszą odpowiedzią musi być tu... uchylenie się od odpowiedzi. Za wcześnie bowiem na wysuwanie wniosków. Podobnie jak Krzysztof Abriszewski jestem jednak przekonana, że „coś” w filozofii Mitterera jest. Potrzeba jeszcze wysiłku wielu badaczy, by owo „coś” dokładnie poznać i wyeksplikować. Warto jednak, nawet jedynie ze względu na owo enigmatyczne „coś”, taki wysiłek podjąć, potraktować nie-dualizującą filozofię tak jak i sam jej autor by sobie tego pewnie życzył — mianowicie jako opcję. Do przyjęcia lub do odrzucenia. Na pewno jednak do rozważenia.

BIBLIOGRAFIA

- Abriszewski, Krzysztof, 2008, *Notes towards Uniting Actor-Network Theory and Josef Mitterer's Non-dualizing Philosophy*, "Constructivism Foundations", Volume 3, Number 3, July 2008, editors: A. Riegler, S. Weber.
- Abriszewski, Krzysztof, 2010, *Wszystko otwarte na nowo. Teoria Aktora-Sieci i filozofia kultury*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Bińczyk, Ewa, 2007, *Obraz, który nas zniewala. Współczesne ujęcia języka wobec esencjalizmu i problemu referencji*, Kraków: Universitas.
- Cyzman, Marzenna, 2013, *Beyond Objectiveness: Non-dualism and Fiction*, "Constructivist Foundations", 8(2). The special issue: *Non-dualism: A Conceptual Revision*, Editors: Alexander Riegler & Stefan Weber.
- Fish, Stanley, 2007, *Interpretacja, retoryka, polityka*, oprac. i wstęp A. Szahaj, Kraków: Universitas.
- Foucault, Michael, 1971, *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*, przeł. M. Kozłowski, Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Hempoliński, Michał, 1995, *Czy możliwa jest epistemologia niefundamentalistyczna?*, [w:] *Między pragmatyzmem a postmodernizmem. Wokół filozofii Richarda Rorty'ego*, red. A. Szahaj, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Mitterer, Josef, 1996, *Tamta strona filozofii. Przeciwno dualistycznej zasadzie poznania*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Mitterer, Josef, 2004, *Ucieczka z dowolności*, przeł. A. Zeidler-Janiszewska, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Mitterer, Josef, 2013, *On Interpretation*, "Constructivist Foundations", 8(2). Special issue: *Non dualism. A Conceptual Revision?*, Editors: Alexander Riegler & Stefan Weber.
- Ochs, Carsten, 2013, *From Descriptions to Prehensions. Mate-R-ealizing Mitterer with Whitehead*, "Constructivist Foundations", 8(2). The special issue: *Non-dualism: A Conceptual Revision*, Editors: Alexander Riegler & Stefan Weber.

- Rorty, Richard, 1995, *Filozofia jako nauka, jako metafora i polityka*, przeł. A. Grzeliński, A. Szahaj, w: *Między pragmatyzmem a postmodernizmem. Wokół filozofii Richarda Rorty'ego*, red. A. Szahaj, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Rorty, Richard, 1997, *Dekonstrukcja*, przeł. A. Grzeliński, M. Wołk. M. Zdrenka, [w:] „Teksty Drugie”, nr 3 (1997).
- Rorty, Richard, 2009, *Przygodność, ironia i solidarność*, przeł. W. J. Popowski, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Zybertowicz, Andrzej, 1995, *Przemoc i poznanie: studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

ABSTRACT

PHILOSOPHY OF CHANGE — CHANGE IN PHILOSOPHY. REMARKS ON NON-DUALIZING PHILOSOPHY OF JOSEF MITTERER

The present paper is aimed at a short presentation of the non-dualizing way of speaking formulated by Josef Mitterer, the Austrian philosopher. In the first part I focus on metaphilosophical conception of the non-dualism which is assumed as alternative for the dualizing way of speaking (dominating not only in the philosophical discourses but also in ordinary acts of speech). According to the from-object-cognition (which is understood as the option for traditional epistemology directed towards the object), there is no distinction between object and description. Thus, in the non-dualizing way of speaking, one speaks *from* the object, not *about* the object. This is impossible to present the object without a rudimentary description. As a consequence, the discourses are directed towards the change, not toward the truth (which is understood as the aim of the dualizing discourses).

In the second part of the paper there is a short critique of Mitterer's analyses, especially the notion of contingency and the notion of description. Assuming that one can formulate any kind of description from the object, Mitterer reaches the idea of *anything goes* which is unacceptable also from constructivist point of view (S. Fish's notions, especially *institutional nesting*, are used in order to provide more acceptable solution: our conceptions are always based on pre-understandings and conventions). The notion of description, the central point of Mitterer's deliberations, is involved in dualizing and this seems not to be the best way to present the different way of speaking.